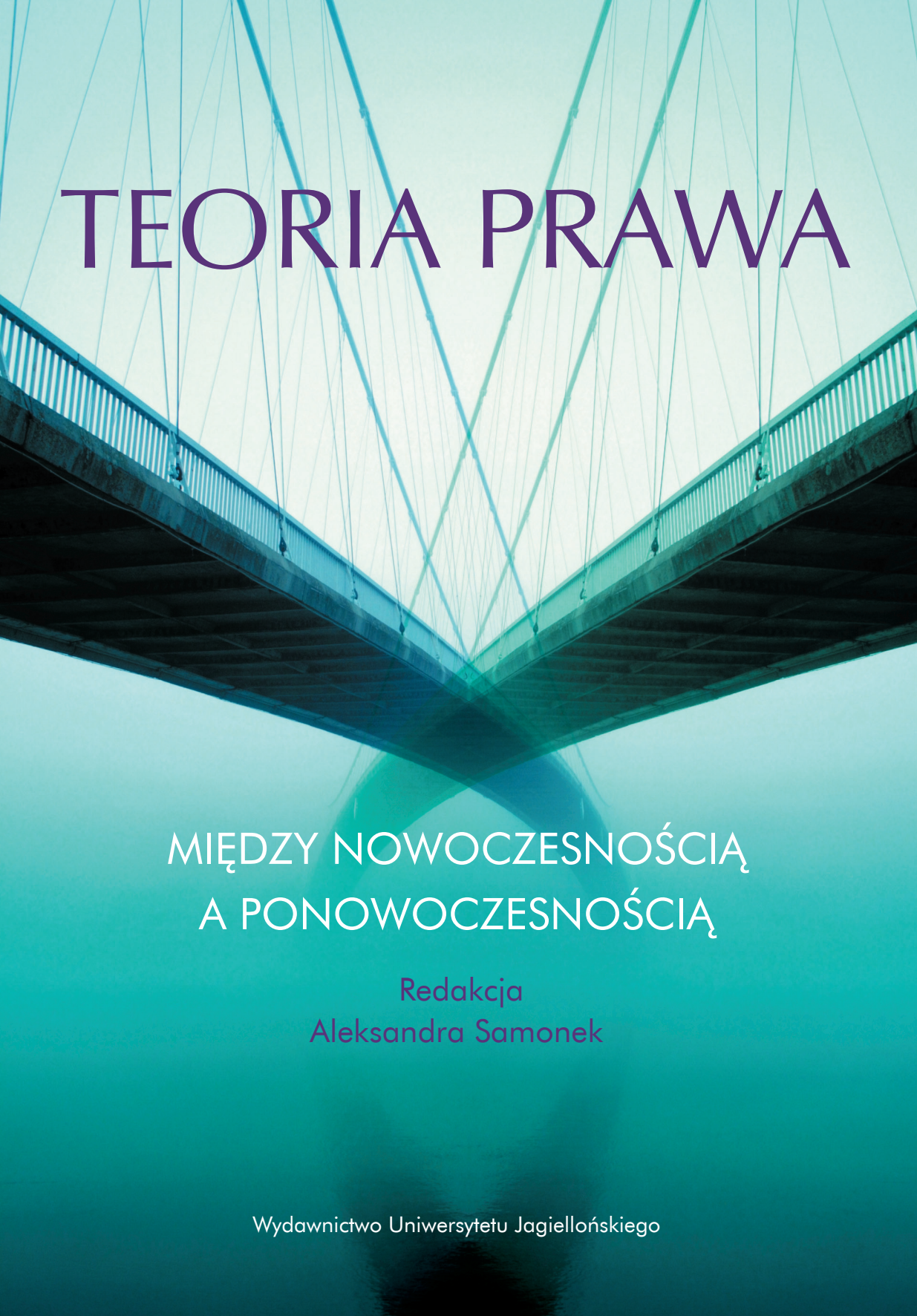

TEORIA PRAWA

MIĘDZY NOWOCZESNOŚCIĄ A PONOWOCZESNOŚCIĄ

Redakcja
Aleksandra Samonek

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

TEORIA PRAWA

TEORIA PRAWA

MIĘDZY NOWOCZESNOŚCIĄ A PONOWOCZESNOŚCIĄ

Redakcja
Aleksandra Samonek

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Katedry Teorii Prawa oraz Wydziału Prawa i Administracji

PROJEKT OKŁADKI
Agnieszka Winciorek

© Copyright by Aleksandra Samonek & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Wydanie I, Kraków 2013
All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISBN 978-83-233-3458-3

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-631-18-81, 12-631-18-82, fax 12-631-18-83
Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98
tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl
Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

Spis treści

Wykaz ważniejszych skrótów 7

Część 1. Konstytucjonalizm w dobie ponowoczesnej

Mikołaj Barczentewicz, *Oryginalizm w Polsce, czyli czy amerykańskie koncepcje wykładni konstytucji mogą nas czegoś nauczyć?* 11

Krzysztof J. Kaleta, *Sądownictwo konstytucyjne w warunkach ponowoczesności* 21

Dobrochna Minich, *Konstytucja oraz konstytucjonalizm w dobie ponowoczesnej* 31

Kamila Sicińska, *Konstytucjonalizacja praw podstawowych w orzecznictwie sądów konstytucyjnych* 41

Część 2. Kulturowe problemy nowoczesności

Mateusz Stępień, *Kulturowo zdeterminowane „style poznania" a prawa człowieka. Przypadek Państwa Środka* 53

Karolina Prochownik, *Geneza złożonych systemów społecznych w świetle teorii koewolucji genetyczno-kulturowej Petera Richersona i Roberta Boyda: analiza hipotezy instynktów plemiennych* 63

Łukasz Górski, *Prawa człowieka a postmodernizm* 77

Łukasz Mirocha, *Wątki komunitarystyczne i liberalne w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych na podstawie art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* 85

Część 3. Problemy metodologiczne współczesnych nauk prawnych

Maciej Kłodawski, *Hipertekst a technika legislacyjna – o możliwości zmiany paradygmatu polskiego prawodawstwa* 99

Aleksandra Samonek, *Efektywność ekonomiczna w świetle wspólnego działania instytucji prawnych* – case study *spraw o wykorzystanie utworu* 109

Maurycy Zajęcki, *O procedurze agregacji i dezagregacji w teorii prawa (szkic metodologiczny)* 119

Agata Przylepa-Lewak, Marzena Myślińska, *Rola mediatora w procesie informacyjnego działania prawa* 131

Katarzyna Schmidt, *Wpływ profesjonalnych pełnomocników na jakość dyskursu sądowego* 141

Część 4. Interdyscyplinarne ujęcia teorii prawa

Marta Andruszkiewicz, *O związkach teorii prawa i teorii literatury (refleksje w kontekście tendencji ponowoczesnych)* 151

Grzegorz Góralczyk, *Ekonomiczna analiza prawa jako wyraz zmiany tradycyjnego paradygmatu* 161

Katarzyna Eliasz, *Czy analiza architektury umysłu wnosi nową jakość w rozumieniu problemu normatywności moralności?* 173

Rafał Michalczak, *Czy programy mogą mieć intencje? O odpowiedzialności agentów programowych* 179

Paweł Banaś, *Wpływ normy na zachowanie, czyli kilka uwag o psychologiczno-podmiotowym aspekcie prawa* 187

Aleksandra Samonek, *Logika adaptywna dla rozumowań w prawie – porównanie z użyciem klasycznego rachunku zdań na przykładzie sądowej analizy zeznań świadków* 197

Część 5. Współczesne wyzwania wykładni prawa

Tomasz Widłak, *Konstytucjonalizacja prawa międzynarodowego jako narzędzie hermeneutyczne* 205

Jakub Łakomy, *Spory wokół wykładni prawa między nowoczesnością a ponowoczesnością. Na przykładzie debaty Dworkina z Fishem* 213

Karolina Karbownik, *Tłumacz – anonimowy prawodawca? Wokół wykładni i stosowania aktów prawa europejskiego* 223

Justyna Holocher, Urszula Kosielińska-Grabowska, Dolce Vita? *O wpływie wyroków aplikacyjnych Trybunału Konstytucyjnego na orzecznictwo sądowe* 233

Część 6. Kształt i obowiązywanie prawa

Grzegorz Maroń, *Legitymizacja zasad prawa* 245

Marcin Pieniążek, *Dlaczego dotrzymujemy umów? Zasada* pacta sunt servanda *w świetle filozofii Paula Ricoeura* 255

Michał Peno, *Postmodernizacja nauki prawa karnego – geneza i efekty* 267

Piotr Szczekocki, *Skuteczność postępowania egzekucyjnego w kulturze ponowoczesnej* 275

Adam Dyrda, *Po co nam konwencjonalna reguła uznania?* 285

Wojciech Ciszewski, *Społeczeństwo redystrybucji i jego wrogowie – o zasadzie dyferencji u Johna Rawlsa* 295

Agata Grabowska, *Prawda w prawie – ujęcie realistyczne (neotomistyczne)* 305

Wykaz ważniejszych skrótów

EKPC	– Europejska Konwencja Praw Człowieka
ETPC	– Europejski Trybunał Praw Człowieka
ETS	– Europejski Trybunał Sprawiedliwości
FTK	– Federalny Trybunał Konstytucyjny
IKN	– idealizacyjna koncepcja nauki
k.c.	– ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.)
k.k.	– ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553 ze zm.)
k.p.a.	– ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 ze zm.)
k.p.c.	– ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.)
k.p.k.	– ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.)
KDG	– kulturowy dobór grupowy
Konstytucja, Konstytucja RP	– ustawa z dnia 2 kwietnia 1997 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
LA	– logika adaptywna
NSA	– Naczelny Sąd Administracyjny
OSN	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna
OSNCP	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna i Pracy
OTK	– Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego
PiP	– „Państwo i Prawo”
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
pr. aut.	– ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawach autorskich i prawach pokrewnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.)
SN	– Sąd Najwyższy
TK, Trybunał	– Trybunał Konstytucyjny

TNOiK	– Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”
WSA	– wojewódzki sąd administracyjny
ZD	– zasada dyferencji
ZTP	– rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz. U. Nr 100, poz. 908)

Część 1
Konstytucjonalizm w dobie ponowoczesnej

Mikołaj Barczentewicz

Oryginalizm w Polsce, czyli czy amerykańskie koncepcje wykładni konstytucji mogą nas czegoś nauczyć?

1. Wprowadzenie

„Oryginalizm" i „żyjący konstytucjonalizm" to dwie przeciwstawne grupy koncepcji wykładni konstytucyjnej w Stanach Zjednoczonych. Oryginaliści dopuszczają tylko wykładnię, która pozostaje w zgodzie z pierwotną intencją autorów konstytucji lub z jej pierwotnym powszechnym znaczeniem (Barczentewicz, 2012: 359). Zwolennicy żyjącego konstytucjonalizmu odrzucają ten gorset. Pytanie, czy w wypadku tak młodej konstytucji jak Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. przydatne mogą być argumenty podnoszone w wielkiej debacie na gruncie amerykańskiej teorii prawa? W niniejszej pracy postaram się zaprezentować swoisty eksperyment myślowy, polegający na próbie zastosowania w polskich realiach argumentów formułowanych przez oryginalistów i ich krytyków.

2. Czy powinniśmy pytać autorów Konstytucji o znaczenie jej przepisów?

Wbrew pozorom nie jest konieczne, by konstytucja przetrwała kilka pokoleń, by pojawili się oryginaliści gotowi bronić jej pierwotnego znaczenia lub pierwotnych intencji jej twórców. W polskiej debacie publicznej na temat prawa konstytucyjnego spotyka się już teraz wypowiedzi członków konstytuanty oparte na ich własnych intencjach jako autorów tekstu Konstytucji. Za przykład może posłużyć niedawna wypowiedź Ryszarda Bugaja:

> Już nieraz, zapoznając się z orzeczeniami Trybunału […], przecierałem oczy i zastanawiałem się: czy głosując za konstytucją, byłem w pełni władz umysłowych. Jedno jest pewne: gdyby ktoś zapytał mnie wtedy, czy dopuszczam możliwość, że na podstawie tego dokumentu zalegalizowana zostanie np. praktycznie nieograniczona odpłatność za studia, to bym go wyśmiał (Bugaj, 2011).

Chwilę później, po opisie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, z którym się nie zgadza, Bugaj dodaje: „To orzeczenie zrodziło we mnie graniczące z pewnością przekonanie, że treść konstytucyjnych norm ma niewielkie znaczenie. Ważne jest natomiast, kto zasiada w Trybunale" (Bugaj, 2011).

Cytowany polityk, uczestnik prac nad tekstem Konstytucji, a więc poniekąd jeden z jej współautorów, zarzuca Trybunałowi Konstytucyjnemu ignorowanie „treści norm konstytucyjnych". Najwyraźniej jednak pojmuje tę treść jako swoją i być może również innych autorów Konstytucji intencję znaczeniową. Pogląd, że decydujące znaczenie w wykładni konstytucyjnej powinny mieć intencje autorów, jest wyznacznikiem amerykańskiej koncepcji wykładni, którą często określa się jako oryginalizm pierwotnych intencji – *original intentions originalism* (Kay, 2009: 704). Co ciekawe, słusznie lub nie, uważa się tę koncepcję co najmniej za skompromitowaną, a nawet – według barwnego określenia – „przebitą osinowym kołkiem"[1].W literaturze podnosi się kilka standardowych argumentów przeciwko przyznawaniu intencjom autorów decydującego głosu w kwestii znaczenia przepisów konstytucyjnych. Kluczowe wśród tych argumentów odnoszą się do trudności z ontologią i epistemologią intencji autorów.

Jeśli rozumienie Konstytucji ma być wyznaczane intencjami autorów, to jak w takim razie określić, czyje intencje mają być brane pod uwagę? Wydaje się, że ani Konstytucja USA, ani Konstytucja RP nie ma jednego autora, lecz wielu, często niezgadzających się w kwestii znaczenia przepisów, które wspólnie przygotowywali i uchwalali. Pomijam przy tym problem strategicznego planowania treści przepisów, by „przechytrzyć" przeciwników politycznych. Czy te wszystkie sprzeczne oczekiwania i obawy można uwzględnić w procesie wykładni? Jeśli nawet to możliwe, czy powinno się to robić?

Z jednej strony niejasne jest samo istnienie takiego bytu jak intencje autorów konstytucji. Z drugiej, poważną trudność sprawia zaproponowanie metody pozyskania wiedzy o treści intencji autorów. Terence Ball określa mianem *single-author fallacy* próbę traktowania tekstu konstytucyjnego tak samo jak traktuje się teksty, które mają jednego autora (Ball, 1992: 130). Niektórzy współcześni przedstawiciele oryginalizmu, jak Stanley Fish, odpowiadają na ten argument tezą, że przedmiotem wykładni powinny być intencje abstrakcyjnego instytucjonalnego autora, a nie poszczególnych członków konstytuanty (Fish, 2008: 1137). Także to stanowisko ma własne słabe strony, których nie będę w tym miejscu analizować.

Lektura bogatej amerykańskiej literatury teoretycznej pozwala na stwierdzenie, że nie została wciąż przedstawiona systematyczna obrona oryginalizmu pierwotnych intencji, która w sposób właściwy adresowałaby wspomniane problemy.

[1] Takiej metafory używa krytyk tej koncepcji, Randy Barnett (Barnett, 1999: 3).

3. Oryginalizm pierwotnego powszechnego znaczenia

Współczesny oryginalizm w wersji pierwotnego powszechnego znaczenia (ang. *original public meaning originalism*), promowanej między innymi przez A. Scalię, C. Thomasa, R. Barnetta, K. Whittingtona i L. Soluma, ogranicza przedmiot wykładni do tego, jak tekst konstytucyjny rozumiał kompetentny użytkownik języka angielskiego w Stanach Zjednoczonych w czasie uchwalenia ustawy zasadniczej. Środkami poznania pierwotnego powszechnego znaczenia są zwykle słowniki, czasopisma oraz publikacje prawnicze z epoki. Według oryginalistów sędziemu nie wolno wyjść poza ramy w ten sposób określone, chociaż jak najbardziej dopuszczalne jest podjęcie przez niego decyzji konkretyzującej przepis, którego niejasności lub nieostrości nie da się usunąć, badając samo pierwotne powszechne znaczenie. Decyzja konkretyzująca nie może jednak wychodzić poza te ramy. Sprzeczność między decyzją sędziowską a pierwotnym powszechnym znaczeniem jest niedopuszczalna.

Polski oryginalista miałby silne podstawy do krytykowania rozszerzającej wykładni przepisów Konstytucji RP dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny. W szczególności krytyka ta obróciłaby się przeciwko tym orzeczeniom Trybunału, które *de facto* próbują kształtować znaczenie odpowiednich przepisów Konstytucji, przy czym jedynym znaczącym autorytetem, na który powołuje się Trybunał, jest orzecznictwo samego Trybunału. Dla oryginalisty to zdecydowanie za mało.

W prawie amerykańskim oryginaliści często natrafiają na poważną przeszkodę w postaci doktryny *stare decisis*. W wielu wypadkach wiążący precedens dokonał już interpretacji konstytucji wykraczającej znacznie poza ramy, które dopuszczają oryginaliści. Pojawia się w takiej sytuacji dylemat, czy ważniejsza jest doktryna precedensu czy oryginalistycznej wykładni konstytucji. W prawie polskim, które nie uznaje precedensu jako źródła prawa, argument ten jest znacznie słabszy. Z normatywnego punktu widzenia linia orzecznicza Trybunału Konstytucyjnego jest jedynie tak silna, jak mocno oparta jest na samej Konstytucji. Jeśli można podważyć właściwość wykładni przyjętej przez Trybunał, to z tej perspektywy nie ma znaczenia, jak długa linia orzeczeń wspiera tę błędną wykładnię.

Oryginalizm pierwotnego powszechnego znaczenia zastosowany wobec Konstytucji RP pozwoliłby w praktyce jedynie na przeprowadzanie wykładni językowej i wykładni systemowej. Niedopuszczalny byłby każdy inny rodzaj wykładni, w szczególności wykładnia celowościowa. Wydaje się, że trudno byłoby znaleźć zwolenników takiego podejścia wśród konstytucjonalistów.

4. Dlaczego oryginalizm ma małe szanse na przyjęcie się w Polsce?

Należy przy tym zaznaczyć, że stosowany konsekwentnie oryginalizm można porównać bardziej do siekiery niż skalpela. W realiach amerykańskich podkreśla się, że oryginalizm potraktowany na serio oznaczałby likwidację instytucji państwa opiekuńczego oraz dużej części prawa federalnego. Chociaż polska Konstytucja, nawet przy maksymalnie

oryginalistycznej interpretacji, z pewnością nie prowadzi do sytuacji opisanej w *Statyce społecznej* H. Spencera (parafrazując sędziego O.W. Holmesa w *Lochner v. New York*, 198 U.S. 45), to konsekwencje ograniczenia możliwości stosowania rozszerzającej wykładni przez Trybunał Konstytucyjny mogłyby być poważne. Co więcej, nagła zmiana metody wykładni Konstytucji zagroziłaby pewności prawa.

Innym poważnym problemem przy powoływaniu się na oryginalizm w realiach polskich jest kwestia normatywnego uzasadnienia oryginalizmu. Czołowi oryginaliści powołują się najczęściej na tradycyjne zasady wykładni *common law* lub cele amerykańskiego republikanizmu. Nie są to argumenty pozwalające na uzasadnienie stosowania oryginalizmu w Polsce. Rzadziej oryginaliści odwołują się do filozofii języka, próbując wykazać wyższość czy nawet konieczność oryginalizmu w wykładni konstytucyjnej. O ile ten ostatni rodzaj uzasadnienia mógłby mieć siłę perswazyjną również w polskiej doktrynie, nie uzyskał on do dzisiaj kształtu, który spotkałby się z szerszym uznaniem.

5. Oryginalizm po polsku: przykład

Większa część niniejszej pracy poświęcona była wykładni konstytucyjnej, gdyż tylko do niej ma zastosowanie oryginalizm na gruncie amerykańskim. W wykładni aktów prawnych niższego rzędu oryginaliści zwykle przyjmują inną teorię wykładni, a mianowicie tekstualizm (wykładnia tekstu prawnego powinna być ograniczona do poznania jego powszechnego znaczenia), ale w wersji dynamicznej (istotne jest współczesne znaczenie, nie historyczne). Często spotykanym uzasadnieniem akceptacji dynamizmu w wykładni aktów prawnych niższego rzędu jest teza, że współczesny Kongres jest władcą ustaw i ich interpretacja powinna być dostosowywana do rozumienia przyjmowanego przez urzędujący Kongres. Kongresu nie uważa się za związany decyzjami i poglądami poprzednich Kongresów.

Mimo to chciałbym przedstawić interesujący przykład wyroku polskiego sądu administracyjnego, który dokonując wykładni aktu prawnego rangi ustawowej, przyjął strategię interpretacyjną w dużej mierze przypominającą oryginalizm pierwotnych intencji. Co więcej, część uzasadnienia decyzji interpretacyjnej sądu mogłaby z powodzeniem uchodzić za wypowiedź amerykańskiego sędziego-oryginalisty.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w sprawie zakończonej wyrokiem z dnia 27 marca 2008 r. (IV SA/Wa 78/08) stanął przed problemem wykładni dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej („dekret PKWN"). Istotą problemu, który rozwiązać musiał WSA, było rozstrzygnięcie, czy dwór znajdujący się na terenie zespołu dworsko-parkowego mieści się w zakresie przepisu art. 2 ust. 1 lit. e dekretu PKWN. Przepis ten stanowi, że niektóre „nieruchomości ziemskie" podpadają pod działanie dekretu, co oznacza, że ich własność przeszła z mocy prawa na Skarb Państwa.

Sąd skonstatował, że przywołany przepis obejmuje swoim zakresem wszystkie „nieruchomości ziemskie", a nie tylko nieruchomości rolne. Dlatego też nieruchomość,

na której znajduje się dwór lub pałac, mogła przejść na własność Skarbu Państwa. Na poparcie tej tezy sąd przywołał argument treści językowej dekretu PKWN, a także argument celu historycznego prawodawcy. O ile kwestia językowa nie jest szczególnie kontrowersyjna, gdyż znaczenie „nieruchomości ziemskich" nie zmieniło się na tyle, by mieć wpływ na wynik wykładni, to odwołanie do celów dekretu PKWN wymaga bliższej analizy[2]. W opinii WSA, przy wykładni dekretu PKWN należy wziąć pod uwagę „kontekst polityczno-ustrojowy, który legł u podstaw jego przyjęcia", a „sformułowaniom zawartym w normach znajdujących się w dekrecie należałoby przypisać takie znaczenie, jakie miały one w języku prawnym, jakim się wówczas posługiwano". Normy dekretu, zdaniem sądu, „powinny być interpretowane zgodnie z wolą i intencjami tego prawodawcy, który je przyjął".

Intencja ustawodawcy, którą sąd zidentyfikował, to zniszczenie ziemiaństwa, a nie poprawa gospodarki rolnej. Tej intencji, zdaniem sądu, powinna być podporządkowana wykładnia przepisów dekretu PKWN. Poza ogólną wiedzą historyczną, sąd przywołuje interesujący argument na rzecz uznania, że intencją ustawodawcy była nacjonalizacja innych nieruchomości niż tylko nieruchomości rolnych. Jak zauważa sąd, w pierwotnej wersji dekretu PKWN zakres przepisu art. 2 ust. 1 ograniczony był do „nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym". Przepis ten znowelizowano dekretem z dnia 17 stycznia 1945 r., usuwając słowa „o charakterze rolniczym". W rezultacie sąd nie znalazł językowego lub celowościowego uzasadnienia dla ograniczenia zakresu art. 2 ust. 1 dekretu PKWN jedynie do „gruntów rolnych, użytków rolnych, bądź nieruchomości, które mogły być wykorzystywane jedynie w rolnictwie". Dochodząc do takiej konkluzji, sąd za błędną uznał wykładnię przyjętą w dotychczasowym orzecznictwie sądów administracyjnych, w tym NSA.

Uzasadnienie decyzji interpretacyjnej WSA ma pewne cechy bardzo bliskie podobnym uzasadnieniom spotykanym w literaturze amerykańskiej. Sąd stwierdza między innymi:

> Sądy nie mogą forsować takich reguł interpretacyjnych, które prowadzą do rozumienia przepisów w istocie zmieniających ich treść i to nawet wtedy, gdyby towarzyszyły temu szczytne cele i obiektywnie słuszna chęć naprawienia krzywd, których źródłem było dawne prawo. Takie krzywdy może naprawić tylko współczesny ustawodawca, przyjmując stosowne rozwiązania legislacyjne.

Chwilę wcześniej sąd wypowiada się w sposób następujący:

> Abstrahowanie od owego kontekstu [sytuacji historycznej] prowadzi do stosowania takich reguł wykładni, które, w ocenie Sądu, prowadzą w istocie do wypaczenia literalnego brzmienia przepisów, o których mowa, i są sprzeczne z wolą ówczesnego prawodawcy. Szczególnie niebezpieczne jest ocenianie tychże przepisów tymi kategoriami interpretacyjnymi, które

[2] Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 23 czerwca 2009 r. (I OSK 906/08) nie zgodził się z interpretacją Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, stwierdzając m.in., że celem dekretu PKWN, który powinien być brany pod uwagę przez współczesnego interpretatora, jest wyłącznie reforma rolna. Sąd wyraził jednocześnie preferencję dla ścisłej (jeśli nie wręcz zawężającej) wykładni przepisów o nacjonalizacji, ze względu na dziś obowiązujące zasady konstytucyjne. W tym kontekście NSA opowiedział się za ograniczeniem zakresu pojęcia „nieruchomości ziemskie".